Nr. 368. We Lwowie, wtorek dnia 9 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	jednorazową przesyłką	dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Inspektoraty przemysłowe w Galicji.

Lwów, 8 sierpnia.

I.

Inspektorat lwowski.

Lwowski inspektorat przemysłowy przedłożył już swe sprawozdanie z urzędowych czynności w roku ubiegłym t. j. 1903. Ze sprawozdania tego podajemy garść szczegółów i dat statystycznych.

Podlegający inspektoratowi lwowskiemu obszar kraju jest wyjątkowo rozległy. Obejmuje bowiem prócz miasta Lwowa 27 powiatów politycznych, a mianowicie należą do niego starostwa: Bóbrka, Brody, Brzozów, Cieszanów, Dobromil, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Lwów, Lisko, Mościska, Przemyśl, Przemyślany, Rawa ruska, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stary Sambor, Tarnopol, Turka, Zbaraż, Złoczów, Żółkiew.

W porównaniu z poprzednim rokiem sprawozdawczym, agendy inspektora znacznie się powiększyły. Ogółem bowiem dokonano 428 inspekcyj w 402 zakładach przemysłowych z których na 254 ciężył obowiązek ubezpieczenia od wypadków, 134 podciągnąć można pod typ fabryki, a 223 nie posługiwało się motorem.

Na podstawie wykazów Zakładu ubezpieczenia od wypadków, wzrosła ogólna liczba przedsiębiorstw, obowiązanych do ubezpieczenia personalu robotniczego z 3762 na 4064. W roku ubiegłym podniosła się także cyfra zakładów fabrycznych w obrębie okręgu inspektoratu lwowskiego z 252 na 265.

Na 10 wypadków wybuchu strejku w zakładach fabrycznych, o których doniesiono inspektorowi, interwenjował on istotnie w 5.

Czynnościom urzędowym po za obrębem siedziby inspektoratu t. j. Lwowem, poświęcono ogółem w roku ubiegłym 260 dni, a z tego 137 po za granicami okręgu, a 123 w obrębie terytorjum inspektoratu.

Ze wzrostem ruchu przemysłowego w okręgu, powiększyła się także i praca biurowa.

Ogółem wydano i załatwiono 2031 aktów, z czego na opinje, oświadczenia urzędowe i sprawozdania przypada 346. W 112 wypadkach, przeważnie w sprawie zarządzeń ochronno-technicznych zwrócili się w roku sprawozdawczym do inspektoratu pracodawcy, natomiast ze strony robotników zwrócono się do inspektoratu w 119 razach przeważnie w kwestji strejków i wydaleń bez wypowiedzenia.

Pod względem ochrony zdrowia i życia robotników, obecnie panujące stosunki pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, pomimo że inspektorat starał się usilnie o to, by w zakładach fabrycznych nie brakło urządzeń, mających na celu zdrowie i bezpieczeństwo robotnika. W gliniarniach, cegielniach i kamieniołomach stosunki bezpieczeństwa życia robotników ledwie gdzieniegdzie istnieją. Robotnicy pracują przeważnie bez należytego pouczenia o niebezpieczeństwie im grożącem, bez nadzoru itd. W piekarniach i masarniach, panuje ogólnie ten sam, tyle razy już wskazywany brud i niechlujstwo, a wszelkie usiłowania władzy rozbijają się o zupełny brak zmysłu czystości zarówno u pracodawców jak i robotników. Także wiele do życzenia pozostawiają stosunki panujące w przedsiębiorstwach budowlanych, gdzie robotnicy pracują bez należytej ochrony przed spadnięciem.

Fatalne warunki zdrowotne panują także — jak czytamy w sprawozdaniu — w wielu drukarniach, gdzie czyste ściany, sufity i szyby w oknach należą do rzadkości, a wskutek niedostatecznego oświetlenia, drukarze pracują przy podwójnem, a wysilającem wzrok świetle, gazowem i słonecznem. Nie ma też tam urządzeń, chroniących przed trującem działaniem pyłu ołowianego.

Z kolei omawia sprawozdanie niebezpieczeństwo, grożące w zakładach poruszanych motorami, gdzie niejednokrotnie nie przestrzega się przepisów, dotyczących umieszczania zapasów benzyny. Dalej podnosi sprawozdanie brak sypialni i miejsc do wypoczynku dla robotników, miejsc i przyborów do mycia, a nawet dobrej wody do picia i innych najważniejszych urządzeń hygienicznych.

W roku sprawozdawczym zgłoszono do inspektoratu 1019 wypadków, z których 208 skończyło się ciężkiem kalectwem a 19 śmiercią. Najwyższy odsetek wypadków śmiertelnych przypada na przemysł budowlany, bo aż 64·3 procent.

Przyczyna tych wypadków leży, zdaniem inspektoratu, przedewszystkiem w braku pouczenia robotnika o szkodliwych wpływach i grożącem mu niebezpieczeństwie, dalej w braku ochrony transmisyj, a w końcu i w nieostrożnej manipulacji.

W zakładach przemysłowych, podległych inspektoratowi lwowskiemu pracowało w r. 1903 ogółem 11.900 robotników, 9.253 mężczyzn i 2.737 kobiet. Małoletnich 317.

W przeważnej liczbie zakładów obowiązywał 11-godzinny dzień pracy, w niewielu zaś tylko skrócono go do 9 i pół lub 9 godzin. Przedłużenie pracy ponad normę ma miejsce przedewszystkiem u t. zw. robotników akordowych, choć zdarza się ono i w innych zakładach na podstawie błędnego, a rozpowszechnionego mniemania, że opłacając robotnika za nadliczbowe godziny pracy osobno, uwalnia się go tem samem od odpowiedniego zezwolenia władzy.

I w sprawie przerw utrzymuje się dotychczas mylne pojęcie. Przerwa obiadowa trwa zazwyczaj co najmniej jedną godzinę, chociaż zdarza się, iż przedsiębiorcy z własnej woli zaprowadzili dłuższe pauzy, lecz zazwyczaj dzieje się to z uszczerbkiem przerw popołudniowych. Nie zaszły także zasadnicze zmiany w kwestji przemysłowego wykształcenia terminatorów, ponieważ pomimo ułatwiających naukę wieczorną zarządzeń, frekwencja obowiązanych zmniejszyła się.

W końcu sprawozdanie podnosi, że wprawdzie w wielu wypadkach podniesiono płacę robotnika, lecz nie daje się to odczuć z powodu wzrostu drożyzny, a ustawa przyznająca ulgi i przywileje domom, przeznaczonym na mieszkania robotnicze nie wywarła pożądanego wpływu, wobec czego nie może być mowy o zasadniczem polepszeniu doli robotnika.

Pielgrzymka do Leżajska.

W hołdzie Niepokalanie Poczętej, jako w roku jubileuszowym ogłoszenia przez Piusa IX dogmatu Niepokalanego Poczęcia, popłynęły do stóp ołtarzy oznaki czci i uwielbienia dla Matki Zbawiciela. Naród polski nietylko pod tym względem nie pozostał w tyle, ale przewyższył oznakami czci i miłości dla swej Królowej wszystkie narody. We wrześniu odbędzie się koronacja cudownego obrazu Matki Boskiej Dzikowskiej i wielki kongres marjański, we Lwowie, a w grudniu koronacja cudownego obrazu Królowej Korony Polskiej w kościele jezuickim we Lwowie. W grudniu też odbędzie się pielgrzymka młodzieży szkół średnich do Rzymu, dokąd niedawno odbyła się wielka polska pielgrzymka z najdalszych zakątków Polski.

Niedawno także pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbyła się pielgrzymka do cudownego obrazu Marji w Kochawinie, w ubiegły zaś czwartek wyruszyła pielgrzymka, licząca 450 osób, do „Częstochowy galicyjskiej“, Leżajska. Pielgrzymkę tę urządził komitet tercjarzy św. Franciszka, pod przewodnictwem O. Aleksego Klajewicza, lektora św. teologji i przełożonego klasztoru, który nie szczędził trudu ni zabiegów, by pielgrzymka wypadła jaknajwspanialej. Przebieg jej był następujący:

We czwartek 4 bm. rano po mszy św., odprawionej przez O. Aleksego Klajewicza, wyruszyła procesja z krzyżem i trzema chorągwiami na czele z kościoła i wśród dźwięku pieśni nabożnych podążyła pl. Halickim, Marjackim, ul. Kopernika, Leona Sapiehy na dworzec główny, skąd po godz. 8 osobny pociąg nadzwyczajny, złożony z 12 wagonów, zawiózł pielgrzymów do Leżajska. Z pieśnią religijną na ustach wysiedli pielgrzymi w Leżajsku o godz. 1 w południe i podążyli procesjonalnie do kościoła OO. Bernardynów na Piasku. U wstępu do okalającego kościół cmentarza, powitał pielgrzymkę gwardjan tamtejszy O. Sergjusz Michna. Po wstąpieniu do kościoła na kilka minut i odmówieniu litanji do Matki Boskiej jedna część pielgrzymki oglądała kościół, podczas gdy druga rozłożyła się pod klasztorem dla wytchnięcia po trudach podróży.

O godz. 5 popołudniu przed cudownym obrazem, noszącym miano Matki Boskiej Pocieszenia, odśpiewano litanję, poczem pielgrzymi odbywali spowiedź. Na noc rozmieścili się na podklasztorzu i w samym klasztorze, gdzie urządzono wygodne miejsca dla noclegów pielgrzymich. Nazajutrz rano, tj. w piątek, odprawił prymarję na intencję pielgrzymki O. Łukasz Dankiewicz i udzielił komunji generalnej przed obrazem Matki Boskiej. O godz. 8 rano odprawił wotywę O. Łukasz Dankiewicz przed obrazem cudownym, poczem o godz. 10 odbyła się uroczysta suma przed wielkim ołtarzem, odprawiona przez O. Hilarego Gródeckiego; kazanie wygłosił gwardjan O. Sergjusz Michna. Podczas prymarji, wotywy i sumy przygrywały sławne na świat cały organy. Właściwie jest sześć organów, z tych środkowy największy; zajmują one całą zachodnią ścianę kościoła.

W sobotę rano po mszy św., odprawionej przez O. Aleksego Klajewicza, pożegnał O. Sergjusz pielgrzymów, którzy ruszyli nastę-

pnie na dworzec kolejowy, skąd o godz. 8 odjechali z powrotem do Lwowa. Powrót nastąpił o godz. 1 w południe. Z głównego dworca ruszyli pielgrzymi procesjonalnie ku kościołowi OO. Bernardynów, gdzie przed pomnikiem błog. Jana z Dukli pokropił pielgrzymów święconą wodą O. Apolinary Kasprzyk. Pielgrzymi odśpiewali litanję loretańską, a następnie w kościele O. Aleksy Klajewicz udzielił im błogosławieństwa Najśw. Sakramentem. Z kościoła pielgrzymi rozeszli się do domów.

Pielgrzymka ta wywarła na wszystkich uczestnikach podniosłe wrażenie, które zapewne nie prędko zatrze się w ich pamięci.

Posucha.

Ponieważ złowrogie upały w dalszym ciągu trwają, dzienniki przypominają dalsze daty lat gorących.

Kroniki francuskie twierdzą, iż w roku 584 drzewa obrodziły w lipcu, a we wześniu powtórnie owoc wydały. O latach 851 i 852 wspominają historycy również jako o niezmiernie upalnych i suchych. — Zwierzęta nie miały paszy, ludzie umierali z głodu i pożerali swoje dzieci. Również w roku 869 z powodu suszy panował w Europie głód, który wywołał wypadki ludożerstwa. W roku 988 tysiące ludzi umarło z porażenia słonecznego.

W latach 994 i 995 wyschły wszystkie mniejsze rzeki i stosy martwych, psujących się ryb, zalegały ich łożyska; to samo powtórzyło się w roku 1083. W roku 1135 w środku lata nastały w Niemczech susze i gorąca tak wielkie, iż w wielu miejscach przechodzono w bród przez Ren. W roku 1137 we Francji ludzie umierali z pragnienia. Rok 1473 był rokiem najstraszniejszej suszy na Węgrzech i dotychczas pozostał w pamięci ludu... W roku tym bez przerwy płonęły wioski i lasy, a winobranie ukończono w połowie sierpnia. W roku 1540 upały dały się uczuć najbardziej w Anglji. Tamiza wyschła prawie zupełnie, koryto jej zalały słone fale morskie. W Londynie brakło słodkiej wody. W tym roku stopniało kilka wielkich lodowców alpejskich, a owoce na drzewach spiekły się i zczerniały przed dojrzeniem. W roku 1615 spłonęły w całej Europie wsi i miasta; w samych Niemczech było 3000 pożarów.

O roku 1705 przyrodnik Plantadé pisze, co następuje:

Dnia 30 lipca w powietrzu był taki żar, jakby się wydobywał z otwartego pieca huty — ludzie chronili się do piwnic, na słońcu gotowano jaja. W dniu 6 sierpnia rtęć w termometrach podniosła się tak wysoko, że szklane rurki popękały. W roku 1719 wypaliło się w całej Francji zboże i zbiorów prawie wcale nie było, drzewa kasztanowe kwitły za to dwa razy.

Rok 1808 odznaczał się również niesłychanie wysoką temperaturą podczas lata — ludzie wywracali się na ulicach, konie padały na gościńcach. W roku 1852 w Londynie, w miesiącu lipcu, gorąco doszło do 41 stopni!

* * *

Z różnych miejscowości kraju nadchodzą wiadomości o rozpoczętym już odlocie bocianów. Zjawisko to daje się zwykle zaobserwować w drugiej połowie sierpnia, lecz obecnie odlot ten został znacznie przyśpieszony, widocznie dlatego, że wskutek posuchy łąki i jeziora błotniste wyschły zupełnie, tak, że biedne to ptactwo nie mogło znaleźć dla siebie pożywienia. Włościanie w tak wczesnym odlocie bocianów widzą zapowiedź bardzo chłodnej jesieni i wróżą, że chłody rozpoczną się wcześniej, niż zwykle. Ten sam objaw daje się zaobserwować i w Poznańskiem.

Pielgrzymka do Kalwarji Pacławskiej.

Otrzymujemy następujące pismo:

Kalwarja 3 sierpnia.

Szanowna Redakcjo! Góra Kalwarji Pacławskiej — ta dla swego cudownego i łaskami słynącego obrazu Matki Najświętszej, najdroższa perła i klejnot Dyecezji przemyskiej, jest piekącą solą w oku, tak dla wrogów wiary św. jakoteż dla wrogów jednoczenia się tutaj obojgu obrządków. Prawie rok-rocznie przed lub po odpuście Kalwaryjskim rozpuszczają bywają kłamliwe wieści i bajki, mające na celu obniżyć lub podkopać znaczenie tej twierdzy duchownej — lub też odwieść wiernych od odwiedzania tego miejsca świętego, — gdzie tyle ciężarów sumienia, trosk i bolów składają, a w zamian unoszą pokrzepienie spokój i otuchę.

Obecnie, ze wszech stron, tak kapłani jakoteż lud wierny zasypują nas pytaniami, o ile i czy prawdą jest, że tego roku przystęp pobożnym pątnikom na odpust w Kalwarji Pacławskiej ma być wzbronionym.

Oświadczam więc niniejszem, że wszystkie rozsiewane pogłoski, (dla których rzekomo ma być „odpust zamknięty") są wprost kłamliwe i zgoła bezpodstawne i z oburzeniem odpieram, jakoby sam Konwent w Kalwarji Pacławskiej miał prosić władzę świecką lub W. W. Duszpasterzy, by pielgrzymki na Kalwarję Pacławską powstrzymywać.

Dzienniki katolickie upraszam o powtórzenie powyższej notatki, zaś P. T. Duchowieństwo raczy łaskawie ogłosić ją wiernym.

Ks. Ferdynand Świerczyński Gwardjan OO. Franciszkanów w Kalwarji Pacławskiej.

Zgromadzenie dorożkarzy.

W obecności koncepisty magistratu p. R. Kluczeńki, jako delegata władzy przemysłowej, odbyło się dziś przed południem w sali towarzystwa „Jad Charuzim", zgromadzenie dorożkarzy. Obradom przewodniczył przełożony stowarzyszenia dorożkarskiego p. Grzywak, który referował także sprawy, objęte porządkiem dziennym, a mianowicie uchwały ankiety a dyrekcja policji, stanowiska czyli inspekcje i obwieszczenie z dnia 1 sierpnia b. roku.

Omówiwszy obowiązujący obecnie regulamin, postawił on szereg żądań, dotyczących oświetlenia powozów, czasu i sposobu karmienia koni.

Wogóle tok obrad był bardzo ożywiony, tak, iż chwilami z trudem można było słyszeć przemawiających, którzy mówili o wszystkiem, lecz nie o sprawach dotyczących porządku dziennego. Najwyższe ożywienie dyskusji wywołały t. zw. inspekcje, t. j. stanowiska, wyznaczone przez dyrekcję policji, na których obowiązani są dorożkarze kolejno się zmieniać.

W końcu wychodząc ze stanowiska iż przez 6 miesięcy nie trzymano zupełnie inspekcji, których wprowadzenie napowrót w życie uznano za ustanowienie nowych stacji, uchwalono odnieść się do dyrekcji policji z żądaniem zniesienia wszystkich inspekcyj i nowych stanowisk, względnie utworzenia nowych, po poprzedniem porozumieniu się z przełożeństwem stowarzyszenia, następnie utworzenia osobnego biura dla spraw dorożkarskich itp. W razie gdyby w tych sprawach do dni 14 nie doszło do porozumienia, uchwalono rozpocząć ogólny strejk.

Z naszej zaś strony dodać musimy, że pomijając już ewentualne obranie drogi strejku celem uzyskania nieuzasadnionych uroszczeń, że nawet najlepsze ustawy i przepisy nie zaradzą złemu, którego przyczyny szukać należy w dorożkarzach. Znaną jest bowiem powszechnie ich grzeczność wobec gości, urągająca wprost najkardynalniejszym zasadom, obowiązującym wszystkich.

Dodajmy do tego owo niechlujstwo, panujące na stanowiskach, owe w każdym wstręt budzące, obszarpane postacie, a będziemy mieli obraz dorożkarza lwowskiego. Należy więc raz skończyć z tem, a odnośne władze powinny czuwać usilnie i tępić owo złe, jakiego nigdzie indziej nie spotykamy.

Wojna Japonji z Rosją.

Prawda o generale Kurokim.

Sprawa polskości generała Kurokiego, którą rozpowszechnił *Berliner Tagblatt*, a która w taki entuzjazm wprawiła *Słowo Polskie*, że aż dopatrywać się zaczęło w dzielnym wodzu japońskim spełnienie proroctwa z „Dziadów" Mickiewiczowskich, o przyszłym bohaterze nazwiskiem „czterdzieści i cztery" i bajać przy tej sposobności na temat zbratania polsko-japońskiego, — nie schodzi do tej pory ze szpalt zarówno prasy polskiej, jak i obcej. Z pism polskich sprawie tej poświęca w ostatnim numerze swoim *Kurjer Warszawski* obszerny artykuł na ten temat swego korespondenta berlińskiego, p. t. „Prawda o generale Kurokim". Czytamy tam między innemi:

W badaniu mojem — pisze korespondent — pierwszym krokiem było: udać się do politechniki charlottenburskiej, której słuchaczem miał być ów informator *Berliner Tageblattu*, Oshima i tam otrzymać jego adres. Tymczasem w politechnice oświadczono mi, że takiego słuchacza wogóle na liście nie ma. Przejrzałem osobiście odpowiednie spisy, zarówno drukowane, jak rękopiśmienne i żadnego nazwiska, nawet o podobnem brzmieniu, nie znalazłem. Wówczas udałem się do redakcji *Berl. Tageblattu*. Tam pokazano mi list Oshimy, lecz żadnych innych wskazówek udzielić mi nie umiano. List nosił wszelkie cechy autentyczności, więc go wydrukowano. *Simple comme bonjour*. Prawdę powiedziawszy, miałem ochotę powiedzieć współpracownikowi jednego z najbogatszych dzienników berlińskich, że jednak taka procedura w Warszawie byłaby niemożliwą, bo tam każdy dziennik uważałby sobie za elementarny obowiązek przed wydrukowaniem tak, bądź co bądź, sensacyjnego listu, sprawdzić co najmniej autentyczność podpisu. No, ale przecież nie przyszedłem na udzielanie lekcyj dziennikarskich...

Dalsze moje poszukiwania sięgnęły do uniwersytetu i okazały się równie bezowocnemi, jak w politechnice. Oshima i tu nie istniał. Zanotowałem więc tylko kilka adresów studentów japońskich, aby ich w tym przedmiocie interwiewować i poszedłem do jednego z nich z prośbą o udzielenie mi informacyj zarówno o Oshimie, jak o generale Kurokim. Pan X. bardzo stanowczo zapewnił mnie, że Oshima jest w Berlinie zgoła nieznany, a list w *Tageblacie* zrobił na nim i na jego kolegach wrażenie niefortunnego figla.

Dzisiaj wreszcie byłem w kancelarji poselstwa japońskiego przy ul. Magdeburskiej. Rozmowa moja z p. sekretarzem toczyła się w ten sposób:

— List p. Oshimy w *Tageblacie* został przedrukowany w wielu pismach polskich, rosyjskich i innych. Jest wypadkiem chwili. Czy pan wie coś o jego autorze?

— Oshima — odparł p. sekretarz — jest mi zgoła nieznany. Cała kolonja tutejsza japońska, trzyma się mniej więcej razem, więc nietrudno nam znać się wzajemnie i posiadać o sobie informacje. Ale o osobie tego nazwiska pierwszy raz słyszę.

— Czy Szan. pan czytał list Oshimy?

— Czytałem, ale nie zwróciłem nań pilniejszej uwagi. Wydał mi się odrazu figlem, czy mistyfikacją.

— Czy Sz. pan słyszał wogóle o tem, że jenerałowi Kurokiemu przypisywane jest pochodzenie obce, raz francuskie, raz polskie. Jestże w tem odrobina prawdy?

— Zdaniem mojem, nie. Nie wiem dokładnie, gdzie generał się urodził, ale to pewna, że pochodzi z prowincji japońskiej Satsuma, słynnej z tego, że jest ojczyzną wielu znakomitych i już dziś wsławionych wielu oficerów japońskich. Na to jego pochodzenie powoływały się niejednokrotnie pisma japońskie.

— Więc, jednem słowem, redakcja *Berliner Tageb.* padła ofiarą niewczesnego dowcipu?

— Jestem tego pewien. W każdym razie o Ochimie my tu nic nie wiemy. A już ten fakt sam może budzić podejrzenie, że i informacja, w liście zawarta, nie opiera się na podstawach faktycznych.

Oto garść informacyj — kończy korespondent *Kurjera Warszawskiego* — poczerpniętych przezemnie że źródeł bezpośrednich. Zdaje mi się, że wobec nich legenda o pochodzeniu generała Kurokiego, francuskiem, czy polskiem, powinna wiele stracić na wiarogodności.

A *Słowo Polskie* jak wierzyło, tak wierzy, że generał Kuroki jest czystej krwi Polakiem, a bodaj nawet czy nie... wszechpolakiem...

Niedarno przecież Hardy bawi w Japonji. Sądząc z podawanych przez niego w homeopatycznych dawkach korespondencyj z placu boju (!?), wnosić należy, iż zamiast patrzyć i pisać, bodaj czy nie agituje tam w kierunku szerzenia idei wszechpolskich wśród Japończyków.

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Z placu boju.

Berlin. (Tel. wł.) Do *Berliner Tageblattu* donoszą z Liaojanu, że zachodnie skrzydła rosyjskie toczą walkę z Japończykami na północ od Haiczen.

Tokio. (Doniesienie Biura Reutera). Japończycy są przejęci podziwem dla Kuropatkina i jego sukcesu, odniesionego tem, że zdołał cofnąć rosyjską armję z półwyspu laotuńskiego bez katastrofy. Stanowisko Rosjan koło Kajpingu zaczynało już być dla nich groźnem. Kuropatkin przed odwrotem zniszczył cenne i wielkie zapasy wszelkiego rodzaju, na czem ucierpiała jego powaga, oraz zaufanie do niego w armji.

Koło Dasziczao chcieli najwidoczniej Rosjanie powstrzymać wojsko japońskie, lecz klęska na lewem skrzydle i zbliżanie się takuszańskiej armji spowodowało ich do dalszego odwrotu. Inkou, Niuczwan i Haiczen pozostawiono otworem.

Prawdopodobnie koło Liaojanu będzie Kuropatkin zniewolony do przyjęcia bitwy. Armje Oku i Nodzu idą z południa; Kuroki jest tylko w niewielkiem oddaleniu i może w odpowiedniej chwili zaatakować. Japończycy naprawiają kolej, którą Rosjanie w pospiechu tylko nieznacznie uszkodzili.

Z Portu Artura.

Paryż. *Matin* dowiaduje się z Londynu, że ostatnie bombardowanie Portu Artura trwało 50 godzin bez przerwy. Podczas walki morskiej, którą stoczono równocześnie z bombardowaniem od strony lądu, japoński krążownik „Czijoda" stał się niezdolnym do walki. Rosyjski pancernik „Bojan" odniósł ciężkie uszkodzenia, najechawszy na brzeg.

Londyn. (Tel. wł.) Z Czifu donoszą, że w Porcie Artura brakło amunicji. Wprawdzie granaty wyrabiają na miejscu, ale brak jest materjałów wybuchowych, do sporządzania granatów.

Cenzura rosyjska.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, iż w depeszy Kuropatkina, donoszącej urzędownie carowi o przebiegu bitwy pod Hutsiadsy, część jej została przez cenzurę rosyjską skreślona. Wogóle wszystkie depesze z placu boju podlegają ostrej cenzurze i bardzo często są zupełnie przerabiane

Uwięzienie konsula francuskiego.

Paryż. *Matin* donosi z Tientsinu z 7go bm.: Przybyły tam z Niuczwangu posłaniec zapewnił, że francuski agent konsularny w Niuczwangu dotąd jeszcze jest więziony.

Ofenzywa Rosjan.

Londyn. (Tel. wł.). Wiadomość, iż generał Kuropatkin otrzymał z Petersburga rozkaz przejścia do ofenzywy, sprawdza się. Dziś wiadomo, że wojsko rosyjskie zastanowiło prace około opuszczenia Liaojanu, że zajęto trzy pozycje na południe i zachód i bronić je będzie przed atakiem Japończyków. Nadto donoszą do *Daily Mail*, że Japończycy projektują skoncentrowany atak na pozycje rosyjskie i w tym celu wysłali łodzie torpedowe rzeką Liaojan, aby i z tej strony popierać operacje wojsk. Dzienniki londyńskie utrzymują, że w tych dniach przyjdzie do rozstrzygającej bitwy.

Berlin. (Tel. wł.). Według prywatnych doniesień, Kuropatkin w istocie otrzymał polecenie, aby rozpoczął ofenzywę i doprowadził do rozstrzygającej bitwy.

Tokio. Biuro Reutera potwierdza doniesienie, że Rosjanie wysadzili w powietrze kanonierkę „Siwucz", aby uniemożliwić zajęcie jej przez Japończyków. Zarazem zniszczono uzbrojenie okrętu.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Podróż cesarza do Marienbadu.

Wiedeń. Według dotychczasowych dyspozycyj, cesarz odjeżdża 15 b. m. wieczorem do Marienbadu na odwiedziny do króla angielskiego. Przybędzie tam 16-go rano. Po południu odbędzie się u cesarza na cześć króla angielskiego obiad galowy.

Dnia 17-go b. m. rano cesarz udaje się na kilka godzin do Karlsbadu, celem zwiedzenia tego zdrojowiska i tego samego dnia powróci do Ichlu.

Dostawy wojskowe.

Wiedeń. 7. lipca. Jedna z lokalnych korespondencji donosi, ze minister wojny gen. Pitreich wydał do wszystkich komend korpuśnych rozkaz w sprawie dostaw zamawianych u przemysłowców. Rozporządzenie zaznacza, że w pierwszej linji zamówienia takie robić należy u przemysłowców i producentów, względnie u firm w miejscu garnizonowem; w razie niemożności u firm i przemysłowców w okręgu wojskowego terytorjum, wreszcie w obrębie kraju, do którego należy miejscowość garnizonowa. Gdyby nawet to było niemożebnem, należy wnieść przedstawienie do ministerstwa wojny z dokładnem przedstawieniem rzeczy.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na ostatniem posiedzeniu sejmu węgierskiego, minister skarbu Lukas wygłosił dłuższą mowę, odpowiadając na zarzuty mowców opozycyjnych co do wzajemnego stosunku Austrji i Węgier w sprawach cukrowych.

Demonstracje w Paryżu.

Paryż. Grupy wolnomyślnych zgromadziły się wczoraj na „Place de l'hotel de ville" i pociągnęły przed pomnik Jakóba Doletre, gdzie wznoszono okrzyki: „Precz z szatanną" i śpiewano międzynarodowy hymn. Trzej demonstranci rozwinęli czerwoną chorągiew, lecz policja ją skonfiskowała, co spowodowało kilka zajść.

Ruch wśród bokserów.

Paryż. (Tel. wł.) Dzisiaj wyrusza stąd do Tonkinu silny oddział wojskowy w celu wzmocnienia załóg nadgranicznych, a to z powodu, że wśród bokserów objawił się ruch, który każe się obawiać ogólnego wśród nich powstania.

Strejk górników.

Stribro. (Mies). Na zgromadzeniu odbytem wczoraj przed południem w Bruck w sprawie, jakie należy zająć stanowisko wobec nowego regulaminu górniczego, część górników przemawiała za strejkiem generalnym, czemu znów większość była przeciwną. Przyszło do zajść hałaśliwych, wskutek czego zgromadzenie rozwiązano. W dalszym ciągu spokoju nie zakłócono.

Zatarg Francji z Watykanem.

Rzym. (Agencja Stefaniego). W kołach watykańskich zapewniają, że papież zaniecha przyjęcia kardynałów z powodu rocznicy swojego wstąpienia na tron, aby w ten sposób uniknąć konieczności wygłoszenia mowy, w której musiałby dotknąć zerwania z Francją, co pogorszyłoby tylko sytuację.

Zamówienia rumuńskie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rząd rumuński zamówił w fabryce Kruppa w Essen nowe armaty szybkostrzelne, które mają być nadzwyczaj dobre. Armaty te próbowano przez 22 miesięcy i dano z nich 2.000 strzałów i odbyto z niemi drogę, wynoszącą 8.000 kilometrów. Jeżdżono z temi armatami po największem błocie i po najgorzej brukowanych ulicach Bukaresztu, po skałach w Karpatach podczas deszczu i śniegu, podczas upałów, podczas wielkiego mrozu i codziennie notowano jak najdokładniej wszelkie szczegóły prób. Próby strzelania odbywały się w obecności króla, następcy tronu i 40 oficerów, między którymi było 12 generałów i 3 komendantów korpusu. Rezultat tych prób skłonił rząd rumuński do poczynienia zamówień.

Strejk w Borysławiu.

Borysław. Dziś zgłaszają się już robotnicy w poszczególnych firmach i robotę częściowo podjęto.

Wieczorem odchodzi z Borysławia 9-ty pułk piechoty.

Borysław. Wczoraj w południe w rafinerji Schutzmanna i Sp. zgorzała bednarnia. Pożar, który wybuchł skutkiem nieostrożności, szybko zlokalizowano.

Wczoraj popołudniu urządzili robotnicy pochód przez miasto; pochód odbył się zupełnie spokojnie.

Demonstracje socjalistów.

Budapeszt. Socjalistyczni robotnicy urządzili wczoraj demonstracyjny pochód po mieście, aby zająć stanowisko wobec zarządzeń władz, skierowanych przeciw robotnikom. W pochodzie uczestniczyło 20.000 robotników.

Demonstracja ta i zgromadzenie, które później odbyto, minęły spokojnie.

Wybory do rad generalnych.

Paryż. Przy wczorajszych ściślejszych wyborach do rad generalnych, padł wybór na 67 ministerjalnych, 18 antiministerjalnych, 8 konserwatywnych. Ministerjalni zyskali 16, stracili 8 mandatów.

Były minister wojny Cavaignac upadł, pokonał go kandydat ministerjalno-republikański.

Anarchiści w Hiszpanji.

Barcelona. Międzynarodowi anarchiści odbyli tu wczoraj wielkie zgromadzenie. Wygłoszono gwałtowne mowy zwrócone przeciw religji, władzy państwowej, kapitalizmowi i burżoazji. Uchwalono wysłać anarchistę Noyaua do Tangeru, by stamtąd rozwinął propagandę.

Ankieta w sprawie posuchy i braku paszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś w ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem ministra br. Giovanellego, rozpoczęła obrady ankieta, zwołana celem zapobieżenia klęsce posuchy i wynikającego stąd braku paszy. O ile wiadomo ze sprawozdań, przedłożonych ankiecie w Galicji wschodniej, uczuwać się daje pewien brak paszy, ale nie groźny, natomiast w Galicji zachodniej i w Czechach stosunki mają być wprost rozpaczliwe.

Postanowiono rozpocząć więc akcję pomocniczą, ale zapomogi nie będą udzielane w gotówce, lecz będzie rozdzielane ziarno na zasiewy, oraz pasza, nadto zaprowadzone zostaną ulgi taryfowe, a zniesione będzie cło od kukurudzy.

Zatarg Stanów Zjednoczonych z Turcją.

Waszyngton. Spór dyplomatyczny między Turcją a Stanami Zjednoczonymi zaostrzył się znowu i przybrał formę bardzo poważną. Poseł amerykański w Stambule, telegrafował do Waszyngtonu, że sułtan mimo obietnicy solennej nie dał mu żadnej odpowiedzi na notę Stanów Zjednoczonych. Eskadra floty amerykańskiej, która wczoraj była oczekiwana koło Gibraltaru otrzymała wskutek tego instrukcję z Waszyngtonu, aby odbyła poważną demonstrację na wodach tureckich.

Sytuacja na Bałkanie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł. Porta przygotowuje z polecenia, wydanego z pałacu Yildiz, odpowiedź na ostatnie oświadczenie ambasadorów, którzy zażądali pomnożenia liczby zagranicznych oficerów żandarmerji dla Macedonji. Odpowiedź Porty będzie odmowną.

KRONIKA.

Lwów 8 sierpnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +20° R. Pogoda.

Wiadomości osobiste.

Namiestnik hr. Potocki powraca dziś z Wiednia do Lwowa.

† Edward Hanslick, wybitny krytyk muzyczny w Wiedniu, emer. profesor estetyki na uniwersytecie wiedeńskim, zmarł w sobotę w Baden pod Wiedniem w wieku lat 79. Prócz bardzo licznych feljetonów muzycznych, których zbiór wydał także w wydaniu książkowem, ogło-

sił kilka dzieł z dziedziny teorji muzyki, z których najbardziej znane jest dzieło „O pięknie w muzyce“. Jak wiadomo, Hanslick był jednym z najzaciętszych przeciwników Ryszarda Wagnera i zwalczał jego reformę stylu muzycznego w operze.

Z padołu płaczu. W biurze inspekcji policji zjawił się dziś przedpołudniem dorożkarz nr. 21, który miał odwieść śmiertelnie chorą Katarzynę Królową z 3 małych dzieci z dworca kolejowego do mieszkania męża jej Wawrzyńca Króla przy ul. Żulińskiego l. 3. Niestety nie znalazł on tam Króla, który w czasie nieobecności żony, zmienił swe mieszkanie. Wobec tego powiózł on śmiertelnie chorą kobietę na inspekcję policji, skąd odwieziono ją do szpitala powszechnego, a dzieci odesłano po nakarmieniu do komisarjatu dzielnicy II.

Zguba. M. J. Czop, woźnica z Chołojowa zgubił dziś rano, jadąc ulicą Żółkiewska, pugilares, zawierający 80 koron.

Czworonożny zbieg. Do mieszkania p. M. Mazurkiewicza przy ul. Łyczakowskiej l. 97 przybłąkał się duży czarny pies, rasy neufundlandzkiej.

Honorowe obywatelstwo. Rada miejska król. woln. miasta Przeworska nadała obywatelstwo honorowe na dniu 3 sierpnia panu Władysławowi Świtalskiemu, aptekarzowi i burmistrzowi, za zasługi położone około dobra i rozwoju miasta Przeworska.

Jarmark św. Anny odbywał się przez wczoraj i przedwczoraj w Hołosku wielkiem. W sobotę przybyło mnóstwo żydów, za to w niedzielę tłumy publiczności katolickiej zaległy plac jarmarczny zw. „Błonie“. Od godziny 2 popołudniu, aż do ciemnej nocy ciągnął jeden nieprzerwany szereg powozów, fiakrów i fur, wioząc jarmarkowiczów. Podczas jarmarku przygrywała kapela narodowa.

Z naszych zdrojowisk. Według ostatniej listy zdrojowej z dnia 7 sierpnia bawiło w K r y n i c y od 15 maja do 3 sierpnia br. 4031 gości kąpielowych (2754 rodzin).

Wyrodek. W Wielkopolsce niebywałe wrażenie wywołał fakt, że hrabia Jan B n i ń s k i, kupiwszy od p. I. Żychlińskiego majątek Modlinowo, sprzedał za pośrednictwem żyda Kronheima komisji kolonizacyjnej pruskiej. *Dziennik Poznański* pisząc o tem, dodaje: „Jan hr. Bniński jest rzeczywiście podsuniętą przez kolonizację figurą, która swojem nazwiskiem miała mamić współobywateli, by wydrzeć im ojczystą ziemię i zaprzepaścić na wieki. Ale nawet komisja kolonizacyjna, nie przebierająca zresztą w środkach, by tylko nabyć kawał polskiej ziemi, zrozumiała widocznie całą niecność takiego postępku i wstydziła się takiego człowieka przyjąć na usługi swoje, a pozostawiła to agentowi żydowi Kronheimowi, w którego służbę wstąpił Jan hr. Bniński i któremu zaprzedał swoją uczciwość, swój honor, swoje dobre imię! Zgroza pomyśleć o tak bezdennym moralnym upadku! Wszystko cośmy w tych smutnych przeżyli czasach, blednie wobec tego faktu!

Nieszczęśliwy żart. Kupiec, niejaki Sander, któremu wybornie powodziło się w Dreźnie, miał piękną żonę. Przyjaciele żartem wmawiali w niego, że małżonka nie dochowuje mu wiary. Posunęli się wreszcie do tego stopnia, że przesłali jej w dniu imienin kosz z kwiatami z wierszem i podpisem „od wiernego kochanka“. Sander tak wziął to sobie do serca, że w nocy zastrzelił żonę, a sam powiesił się w pokoju, w którym spała jego trzynastoletnia córka.

O zamachu na Plehwego donosi *Berliner Tageblatt* następujące jeszcze szczegóły: W tych dniach przybył do Berlina korespondent petersburski jednego z pism budapeszteńskich i opowiadał o zamachu na Plewego rozmaite szczegóły, które różne są nieco od znanych już dotychczas. Cenzura rosyjska poczyniła wszystko, aby przeszkodzić, by dzienniki zagraniczne nie otrzymały dokładnych i wyczerpujących szczegółów o zamachu. Prawdą jest, że podczas zamachu z g i n ę ł o 20 o s ó b, a p r z e s z ł o 100 j e s t r a n i o n y c h. Między zabitymi znajduje się dwóch żołnierzy, kilku woźniców i kilku przechodniów. Wielką liczbę zabitych i ranionych łatwo wyjaśni fakt, że zamachu dokonano na wąskim placu przed dworcem, właśnie w chwili, gdy jeden pociąg z Peterhofu przybył na dworzec, a drugi miał odjeżdżać, wielu więc ludzi wracało z dworca i szło na dworzec. O nazwiskach zabitych nie mógł się korespondent dowiedzieć. Wie tylko tylko, iż między nimi znajdował się także jeden z jego znajomych, wysoki urzędnik państwowy, którego poszarpane zupełnie przez wybuch szczątki, agnoskowano po srebrnej papierośnicy, którą miał przy sobie. Zamachu miały dokonać c z t e r y o s o b y, z których trzy zginęło, a tylko czwarta została aresztowaną.

Pożar. W Suchodołach, w pow. brodzkim, zniszczył pożar 14 gospodarstw włościańskich z nagromadzonymi w nich zbiorami.

Pożar Tarnawiec. Onegdaj w południe wybuchł we wsi Tarnawcach tuż niedaleko Przemyśla straszny pożar, który przy silnym wietrze w przeciągu kilku godzinach zniszczył doszczętnie przeszło 14 chałup, oprócz zabudowań gospodarskich. W ogniu tym spaliło się parę koni gospodarza Zapotockiego, u którego powstał ogień. Dopiero przy pomocy straży ochotniczej z Prałkowiec i straży z Przemyśla zdołano ogień zlokalizować. Szkoda jest znaczna.

Pożary. T u l o n. (Tel.) Wczoraj wybuchł pożar w arsenale; zapaliły się składy drzewa. Mimo przybycia wojska, trudno było pożar zlokalizować. Wśród ludności powstała ogromna panika. Dziś o godzinie 3 nad ranem pożar jeszcze trwał. Wielu żołnierzy, zajętych gaszeniem, odniosło rany.

G r a c. (Tel.) Wczoraj wybuchł pożar w miejscowości Fernitz koło Gracu. Spaliły się wszystkie zapasy paszy i zboża, oraz wszystko bydło. Straż pożarna przy pomocy dragonów, będących tu na manewrach, zlokalizowała pożar.

M e d j o l a n. (Tel. wł.) Wieś San Pietro Piatta pod Bormio zniszczył zupełnie pożar. W płomieniach zginęło wiele bydła, którego nie można było na czas wyprowadzić ze stajni. Przyczyna pożaru nieznana.

Bomba. W i e d e ń. (Tel. wł.) Jedna z tutejszych korespondencyj donosi: Onegdaj wieczorem na moście ces. Franciszka pewien chłopak znalazł pudełko blaszane, które zaniósł do domu i oddał matce. Matka przypadkowo opuściła to pudełko na podłogę. W tej chwili nastąpiła gwałtowna eksplozja, która raniła biedną kobietę ciężko w ręce, nogi i twarz. Policja rozwiła w tej sprawie energiczne śledztwo.

Katastrofa kolejowa. M a d r y t. (Tel.) Na dworcu w Leonie nastąpił wybuch lokomotywy pociągu osobowego. Jeden podróżny zabity, 20 rannych z tego 4 ciężko. Byli to przeważnie robotnicy rolni.

Straszny wypadek. I n o w r o c ł a w. (Tel.) W jeziorze podczas kąpieli utonęli wczoraj dwaj chłopcy w wieku lat 6 i 10. Matka, która chciała ratować dzieci, również utonęła.

Pożar i grad. B u d a p e s z t. (Tel.) W miejscowości Nagybitte spłonęło 70 domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich.

Nad Munkaczem i okolicą przeciągnęła burza gradowa, która wyrządziła liczne szkody.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica stara 11·50 do 12·—, pszenica nowa —·— do —·—, Żyto 8·60 do 9·—, Kukurydza 7·70 do 7·80, Owies 7·70 do 8·70, Rzepak —·— do —·—. Usposobienie bardzo silne. Pszenica wobec ubiegłego tygodnia o 75 hal. drożej, żyto o 50 h., owies o 50 hal., kukur. o 60 hal. drożej.

— **Budapeszt** 8 sierpnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na październik od 10·70 do 10·71, na kwiecień 10·95 do 10·97; żyto na październik 8·42 do 8·43, na kwiecień 8·70 do 8·71; owies na październik 7·39 do 7·40, na kwiecień 7·65 do 7·76; kukurydza na sierpień 7·22 do 7·24, na wrzesień 7·27 do 7·28, na maj 7·36 do 7·37; Rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę dobre. Chęć kupna orgraniczona Usposobienie słabe. Pogoda: wiatr.

— **Wiedeń** 6 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 539·25, Akcje węg. Zakł. kred. 752·—, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Unionbanku 516·—, Akcje Laenderbanku 425·50, Akcje Bankvereinu 515·50, Akcje Bodencredit 936·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 538·—, Akcje kolei państw 632·25, Akcje kolei połudn. 86·25 Kolei Elbethal 419·50 Acje kolei Północnej 5430, Akcje kolei Czerniowieckiej 577·—, Akcje Alpiny 434·—, Akcje Rima Muranji 491·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2280·—, Akcje fabryki broni 484·—, Akcje tureckie tytoniowe 341·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1027, Oblig. węg. indemn. 97·70, Renta majowa 99·25, Austr, renta koron. 99·20, Węgierska renta kor. 97·05, 5½ listy Towarz. kred. ziemsk. 99·40, 4 proc. listy Banku hipot. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·70, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku kraj. 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75. 5% obligacje kom. Banku krajow. 103·45, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·40 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·25 Losy tureckie 127·—, Marki 117·30, Ruble 253·—

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego